



Ks. Teodor Szarwark

**W JEGO
RANACH JEST
NASZE
ZDROWIE**

KAZANIA PASYJNE

**W JEGO RANACH
JEST NASZE ZDROWIE**

Ks. Teodor Szarwark

**W JEGO RANACH
JEST NASZE ZDROWIE**

KAZANIA PASYJNE



Tarnów 2020

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2020

ISBN 978-83-7793-700-6

Nihil obstat

Tarnów, dnia 24.01.2020 r.

ks. dr hab. Bogdan Węgrzyn, prof. PWSZ

Imprimatur

OW-2.2/6/20, Tarnów, dnia 27.01.2020 r.

Wikariusz generalny

† *Stanisław Salaterski*

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

pl. Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

WSTĘP

Bracia i siostry, spróbujmy na chwilę przynajmniej oderwać myśli od naszych codziennych spraw i sercem zwrócić się ku Temu, który „do końca nas umiłował” (zob. J 13,1) i z tej wielkiej miłości pozwolił przybić siebie do krzyża.

Jezus Chrystus wydał samego siebie na ofiarę przebłagalną za nasze grzechy: obarczył się naszym cierpieniem i dźwigał nasze boleści (zob. Iz 53,4), abyśmy mogli cieszyć się życiem w obfitości (zob. J 10,10). „W Jego ranach – jak czytamy w Księdze Izajasza – jest nasze zdrowie” (Iz 53,5). Nie zapominajmy o tym, gdy trapią nas rozmaite duchowe choroby.

Uciekajmy się jak najczęściej do Jezusa – przebitego za nasze grzechy, zdruzgotanego za nasze winy – byśmy z Jego świętych ran czerpali łaskę po łasce (zob. J 1,16).

1. „POSTAĆ JEGO BYŁA NIEPODOBNA DO LUDZI”

„Jak wielu osłupiało na Jego widok – tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi – tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niestychanego. [...] Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał” (Iz 52,14-15; 53,2b).

Bracia i siostry, słuchając tego krótkiego fragmentu Czwartej pieśni o Słudze Pańskim z Księgi Izajasza, dziwimy się temu, jak wiele szczegółów męki Zbawiciela opisał ten wielki prorok żyjący setki lat przed Jego narodzeniem. Widok cierpiącego Jezusa rzeczywiście wprawia nas w osłupienie.

Chrystus, prawdziwy Bóg, Święty Izraela (zob. Iz 1,4), stoi przed namiestnikiem pogańskiego Rzymu, który za chwilę ma skazać Go na okrutną śmierć na krzyżu. Stoi cały poranny, w przykrótkim szkarłatnym płaszczu, trzymając w ręku trzcinę zamiast królewskiego

berła. Zamiast korony Jego głowę oplata wie-
niec z cierni sprawiający Mu dotkliwy ból. Jego
ciało to jedna wielka rana. Wszyscy Jego prze-
ciwnicy już wydali na Niego wyrok potępia-
jący. Arcykapłani i uczeni w Piśmie, którzy nie
potrafili rozpoznać w Nim Mesjasza, Syna Bo-
żego, uznali Go za bluźniercę i potraktowali
z największą pogardą, na jaką w ich opinii za-
służył: „Zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pię-
ściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Pro-
rokuje nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»”
(Mt 26,67-68). Również i Herod, do którego
Piłat wcześniej odesłał Jezusa, nie dostrzegł
w Nim tego, kim był w rzeczywistości – „Króla
królów” i „Pana nad panami” (zob. Ap 17,14) –
dlatego odrzucił Go i wzgardził Nim. Na po-
śmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz
i wyszydzonego odprowadzić z powrotem
do namiestnika (zob. Łk 23,11-12).

I oto Piłat, zanim w teatralnym geście ob-
myje swoje ręce, ogłaszając niesprawiedliwy
wyrok, raz jeszcze pragnie ukazać wyszydzo-
nego i poniżonego Chrystusa zgromadzonym
na placu tłumom. „Jezus więc wyszedł na ze-
wnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

